

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 90
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1 razowe kop. 8 od wiersza petitu.
(w N-rach Owiadzkowych rs. 1 za każde 8 wierszy).
Za ogłoszenia kilku lub kilkunastokrotne—po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 15 od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biurowisko Redakcyi i ekspedycja główna w oficyjnie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie W. Komornicki.

w Będzinie „Janiszewski Stan.

w Brzezinach „Krzemieniowski J.

w Dąbrowie „Srokowski Kazim.

w Sosnowcu „Jermułowicz.

w Łasku W. Grass.

w Łodzi „Przeździecki Wacł.

w Rawie „Zalewski A.

w Radomsku „Dziemiłowicz.

w Myślińsku „Feliks.

PRZEDSIĘBIORSTWO Amerykańskie

poszukuje pewnych i z dobrymi referencjami reprezentantów na każde miasto. Nowość. Zbogacenie się niezawodne i szybkie. Adresować: United Artists Association 800—810 Monon Block, Chicago III. U. S. A. (3—1)

KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży na zamówienie kupować można (po kop. 15 butelka, w półbutelkach 10 k.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia”. (0—1)

Pozostawiono w komis do sprzedania 2 tuziny zupełnie nowych, platerowanych, deserowych sztućców (noże, widelce i łyżki w sałjanowej szkatułce. Widzieć można w godzinach przedpołudniowych w domu i mieszkaniu JW-go Stronczyńskiego, ulica Bykowska (Moskiewska). (3—1)

KRONIKA ŁÓDZKA.

Karnawał tegoroczny, wesoło rozpoczęty, obiecuje łodzianom niejedną jeszcze zabawę. Bal na ocalenie katolicką zgromadził 250 osób i przeciągnął się do godz. 8-ej rano. Projektuje się tu nadto wielka maskarada na dzień 4 lutego na schronienie starców i kalek, oraz bale cyklistów łódzkich i zgierskich; nadto po koncercie lutni projektuje się składkowa uczta i skromny wieczorek tańczący dla członków i ich rodzin, oraz 2 zabawy na lodzie, organizowane przez cyklistów.

Fabryki łódzkie podniosły po raz trzeci cenę niektórych towarów bawełnianych wskutek podrożeńa bawełny surowej. Jednocześnie niektóre z nich zmniejszyły robotnikom płacę od sztuki wyrobionego towaru.

Ruch towarowy w Łodzi w pełnym znajduje się rozwoju; kupcy z Tyflisu, Charkowa i Elizawetgradu przyjeżdżają tu i licznie robią zamówienia i zakupy; komiwojażerowie, wysłani zeszłej jesieni, nadszły też z Cesarstwa ze znacznymi zamówieniami na różne towary, a za najlepszy dowód rozległości stosunków handlowych Łodzi posłużyć może transakcja, zawarta przez kupca z Nerezyńska, Riff'a, na towary łódzkie za sumę 30000 rs. z 12 i 18 miesięcznymi dostawami, gdyż droga z Łodzi na miejsce trwa miesiąc osiem. Dowóz towarów w r. z. wyniósł 43,870,573 pudy, a więc o 1,099,272 p. więcej niż w r. z. Wywóz w r. b. 3,433,682 p., więc o 307,340 pud. więcej niż w r. z.

Projektowane roboty i budowy coraz to się mnożą w Łodzi. Tak: niezależnie

od projektowanej budowy nowej hydrobójni, którą prawdopodobnie weźmie w ręce nowe konsorejum, przychodzi znów na porządek dzienny kwestyja budowy tramwajów. W dyrekcji kolei łódzkiej świeżo wykonane zostały plany kolei łódzkiej obwodowej, według pomiarów w r. z. dokonanych. Wskrzyszono też projekt oświetlenia dworca kolei elektrycznością. Przy robotach około zbudowania mostu kolejowego ponad ul. Widzewską, wyższego o 3 stopy niż obecny, utrzymała się firma Mannaberg i Goldammer.

Instytucje dobroczynne. Tania kuchnia otwarta w Łodzi na Starej-Wsi dla starozakonnych wydaje dziennie po 250 porcyj, po 5 kop. każda. W ochronie dla dzieci wyznania mojżeszowego odbyła się w ubiegłą niedzielę wizyta generalna. Zebrani podziwiali roboty działwy, nauczanej metodą Froebła. W ochronie znajduje się przystulek 75 dziewczynek.—Utrzymanie zakładu z objadem i podwieczorkami dawany mi dzieciom wynosi 3,000 rs. rocznie.

Zebrania. Miesięczne zebranie członków łódzkiej sekcji technicznej odbyło się w sobotę bieżącego tygodnia w sali Grand-Hotelu; na niem to dokonano wyborów do zarządu.—Na zebraniu cechu młynarskiego wybrano na starszych pp. Tischera i Stencla.—Zebranie ogólne członków stowarzyszenia subiektów handlowych odbędzie się w d. 1 lutego.

Examina z umiejętności języków ruskiego i polskiego złożyło w powiecie łódzkim 286, z czego na Żgierz przypada 107 osób.

Nowy aparat telegraficzny, przedrukowujący odrazu depeşe, ma być sprowadzony do Łodzi, ze względu na wciąż zwiększającą się korespondencję telegraficzną.

Książeczek służbowych wprowadzenie projektuje właściciel jednego z kantorów stręczców.

Nowa fabryka szuwaksu, atramentu i proszku do czyszczenia metali p.p. Poupié, oraz nowy wielki skład wódek p. Heinzla powstają w Łodzi.

Kantor rekomendacji nauczycielek wkrótce tu będzie założony; odpowiednie starania do władz poczynione już zostały.

M—S.

Z Miasta i Okolic.

— **Wice-gubernatorzy:** kielecki, szambelan dworu, radea stanu Ozierow i piotrkowski, radea stanu Michalewicz. Najwyższym Ukazem przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego.

— **Drugie przedstawienie amatorskie** (rzemieślnicze) odbyło się w

ubiegłą niedzielę, przy mniej wprawdzie zapelnionej sali, ale z niemniejszym zadowoleniem widzów. Gorąco też oklaskiwano amatorów i przeciągłymi okrzykami zniewolono reżysera do ukazania się na scenie. Szczególniej druga sztuczka, śpiewana (Antos i Antosia), odegrana została z werwą i swobodą, nie pozostawiającami nic do życzenia. Zdawało nam się poprostu, że widzimy przed sobą nie amatorów, po raz pierwszy występujących na scenie, ale wytrawne towarzystwo prowincjonalnych artystów. To też radzibyśmy, aby przedstawienie to nie było ostatniem i aby szanowni amatorowie od czasu do czasu, wolne od zajęć chwile zechcieli poświęcić tej szlachetnej rozrywce, zwiększając jednocześnie środki przeznaczone na pomoc stojących w potrzebie biednych rzemieślników, których w Piotrkowie nie braknie.

— **Zamiast powinszowań** noworocznych p. York złożył na ubogich rs. 1. Razem, z poprzednio złożonemi na różne cele filantropijne, rs. 25 kop. 10.

— **Rada nadzorcza** straży ogniowej ochotniczej w Radomsku donosi, że w zamian powinszowań noworocznych złożyli na rzecz straży (w dalszym ciągu): ks. Albin, dr. Czerniejewski, T. Dobraczyński, Daniel Böhm, Juljan Frybes, dr. J. Fryde, Mierzwiński Wacław, W. Mikulski i dr. Zalejski po rs. 1. Gieze, A. Krajewski i Maks. Rappel po kop. 50. Stan. Bulikowski 30 kop. Razem wpłynęło do kasy straży rs. 10 kop. 80.

Prezylujący w radzie K. Soczółowski.

— **Podatki miejskie**, przypadające do placenia w miesiącu styczniu: transportowy, kanon, składka latarniowa i składka szkolna. Za nieopłacenie w właściwym czasie pierwszego z nich, opłaca się kara w stosunku 12%.

— **Konkurs lutni.** W ubiegły poniedziałek członkowie lutni łódzkiej przystąpili do wyboru hasła z pomiędzy nadesłanych na konkurs. Największą ilość głosów zyskało hasło: „Hej bracia śpiewacy, do pieśni—do pracy!” Po otworzeniu koperty okazało się, że autorem jest czynny członek Lutni p. Nassalski. P. Nassalski zrzekł się przyznanej mu nagrody, przeznaczając takową na cel dobroczynny. Dnia 1 przyszłego miesiąca Lutnia łódzka daje drugi z kolei koncert.

— **W Tomaszowie rawskim** w zeszłym tygodniu szalała okropna burza. Strumienie deszczu z gradem i śniegiem groziły prawdziwym potopem. Nawałnica trwała parę godzin. Wieher, wyjąc, szumiąc, wyrwał drzewa, obalal parkany. Lomot zrywanej wichurą z dachów blachy, piekielną isticie stanowił muzykę.

— **Z Częstochowy.** Karnawał rozpoczął się u nas dorocznym sylwestrowskim wieczorkiem, w sali miejscowej

resursy. Osób zebrano się niewiele, bawiono się do 4-ej rano, a gospodarze resursy uradzili, aby co sobota przez czas karnawałowy odbywały się t. zw. wieczorki welniane. Oby tylko rzeczywiście „welniane” i oby raz nareszcie zaprzestano sadzić się na przyjęcia i zaćmiewać sutemi tualetami, oraz zechciano pozbyć się nieuzasadnionych żalów i pretensyj jednych do drugich. Wówczas sprawa welnianych wieczorków udać się może, wzięta w opiekę pań naszych.

Kilku przedsiębiorców tutejszych, wspólnymi funduszami wybudowało dom i urządziło na obszernym placu przy ulicy Teatralnej sezonową ślizgawkę. Wieczorem na ślizgawce tej, iluminowanej kolorowymi lampionami, przy dźwiękach wojskowej orkiestry, używamy przyjemnej i higienicznej rozrywki. Pobierana jednak opłata za prawo wejścia (kop. 20), jak na nasze stosunki, trochę jest wygórowana; dlatego też kółko amatorów sportu łyżwowego zmniejszać się zaczyna. Osądźcie sami pp. przedsiębiorcy, czy podobna nam, przy skromnych funduszach, wydawać codziennie 20 kop. na osobę, zwłaszcza, jeśli chcemy zrobić przyjemność i ezłonkom rodzin naszym?

Chcecie urządzić ślizgawkę z wszelkim komfortem na sposób warszawski? nie mamy nic przeciwko temu; ale zniłujcie się, nie naśludujcie cen wielkoniemiejskich i nie zapominajcie, żeśmy prowincjonalisci. Istnieje projekt, żeby latem, w nowourządzonym domu, mogły odbywać się koncerty, zabawy i t. p., a plac zajęty obecnie pod ślizgawkę, po odpowiednim urządzeniu, oddać na użytek miejscowych cyklistów, mających zamiar, na wzór Warszawy, Łodzi i Kalisza, zawiązać klub z własną siedzibą w nowowzniesionym domu.

— **Facienda posagowa.** Dwaj włościanie powiatu brzezińskiego, wydając niedawno swe córki za mąż, dopełnili oryginalnej, pomyslowej i w skutkach bardzo korzystnej dla swych kieszeni transakcji posagowej. Jeden z nich, zamożny gospodarz Kaźmierczak ze wsi Rogów, żeniąc swego syna z córką sąsiada Pawlaka z

Przeclawia, żądał dla niego wiana w sumie rs. 600, które też Pawlak zobowiązał się wypłacić zaraz po ślubie; ponieważ jednak nielatwo mu było dopełnić tego przyrzeczenia, ożenił więc drugiego syna swego z córką Kaźmierczaka, żądając również rs. 600 posagu.

Po ślubie zeszli się ojcowie jednej i drugiej pary, by uregulować zobowiązania względem swych zięciów i, po krótkim namyśle, zdecydowali nie wypłacać sobie wzajemnie owych sum posagowych, ale kompensując takowe, pozostawić we własnych kieszeniach, naturalnie... nie dając nic zięciom, którzy najmniej z owej transakcji są zadowoleni. Ojcowie finansiści, ciesząc się ze swego genialnego pomysłu, dowodzą, że wypłacili sobie gotówka po rs. 600. M.

— **Wypadek.** W miejscowości zwanej Ruszczyzna pod Brzezinią, 4 b. m. o zmroku wydarzył się smutny wypadek. Niejaki Rogowski, liczący lat 30, z powołania czeladnik młynarski z młyna Ruszczyzna, wszedł na koło młynarskie dla odbrabiania lodu i spadł z takowego tak nieszczęśliwie, iż na miejscu śmierć znalazł. Nieszczęśliwy oprócz żony zostawił troje drobnych dzieci.

— **Polowania.** Myśliwi okoliczni chwalać sobie bardzo obfitość tegoroczną zwierzyny. To też polowania wszędzie udają się wyśmienicie. Oprócz polowania w Garńku, o którym donosiliśmy przed paru tygodniami, odbyły się już potem cztery nowe, a każde udało się wyśmienicie. I tak: w Mierzynie w powiecie piotrkowskim w ciągu jednego dnia, w 12 flint zabito jednego rogacza, dwóch lisów i 83 kotów; w Kobielach w pow. radomskim na dwudniowym polowaniu, również w 12 flint, zabito 120 zajęcy; w Mokrzyszcu w pow. częstochowskim, w 13 flint przez dwa dni zabito jednego rogacza, trzech lisów i 170 kotów; wreszcie w Zamościu, dnia 7 b. m. w 15 flint zabito 91 kotów. W sobotę zaś d. 14 b. m. organizuje się znów wielkie polowanie w majątku Kaszewicach pod Zduńską-Wolą. Wszystka, po większej części, zwierzyna

odstawiana zostaje na sprzedaż do Warszawy.

— **Księżyc** w pełni w d. 5 b. m. o godz. 8-ej wieczorem przesłownie się przedstawiał w świetlanym słupie. Ludziska wnioskują ztąd różne poure przepowiednie, bo: „miesiąc w słupie napewno złe jakie za sobą sprowadza”. — A gdy księżyc nie jest w słupie, to co? to macie niebiańskie rozkosze?

— **Zmiany w duchowieństwie** Wikaryusz Ks. Kajetan Krajewski przeniesiony został z Sieradza do Dankowa w pow. częstochowskim, jak donoszą „Guber. Wiadomości”.

Wiadomości Bieżące.

— **Rewizja** świeżo wypracowanej ustawy o upadłości handlowej szybko zbliża się ku końcowi. Komisja, uzupełniająca projekt stosownie do wskazówek rady państwa, uznała za stosowne skasować przepis, na mocy którego upadłość mogła być ogłoszona tylko w razie istnienia długów na sumę 1,500 rs.

— **Akeyza od tytoniu.** Telegrafują do „Kuryera Warszawskiego” z Petersburga: Od wypuszczanych z fabryk tytoniu wyrobów, z wyjątkiem obłożonych zniżoną banderolą, pobierać od Nowego Roku st. st., niezależnie od akeyzy, opłacanej za banderole, dodatkową akeyzę w wysokości dwu rubli od puda, czyli pięć kop. od funta. Od wszystkich zakładów handlowych, obowiązanych do wykupywania patentów i wymieniających swoje dokumenty, pobrać podatek dodatkowy, w wysokości połowy ceny patentów. Wymieniony podatek dodatkowy uwalnia od wszelkich innych podatków dodatkowych. Kupeom, którzy wykupili już patenty na rok 1893-ci do dnia 13-go stycznia r. b., pozostawić termin trzymiesięczny do zapłacenia podatku dodatkowego, licząc od dnia wejścia tego prawa w życie.

— **Nowa taksa aptekarska.** „Wiadomości farmaceutyczne dowiadują się, iż wkrótce

Z HISTORII CHOLERY W 1892 ROKU.

opisał Stefan Danielewicz.

Połączone z olbrzymimi trudnościami zbudowanie drogi żelaznej przez pustynie Turkmieni, dokonane pod kierunkiem generała Anenkowa, ukończone w 1888 roku zbliżyło środkową Azję z Europą, dało możność przemysłowi europejskiemu, mianowicie ruskiemu, zająć rynki środkowo-azjatyckie, obniżyło przez ułatwiony przewóz ceny na suszone owoce średniej Azji, bawełnę, wełnę i t. d. To była piękna strona zbliżenia się Europy z centralną Azją. Obecnie widzimy jednak, że zbudowanie tej drogi połączyło równocześnie Europę z prawdziwymi, niewyczerpanymi źródłami rozmaitych zaraźliwych chorób. Do tych miejscowości należą: Meshed (w Chorosan) o 284 wiorst od rosyjskiego Aschabadu, miejsce święte dla persów szyitów, gdzie każdy zamożniejszy pers pragnie złożyć swe grzeszne ciało. Gdy więc umiera w jakiejś tam stronie, wiozą go tam aby pogrzebać. Ponieważ upały zwrotnikowe, przestrzenie olbrzymie, a komunikacja odbywa się wielbładami lub osłami, przeto takiego amatora złożenia kości swych w świętym miejscu, przywożą zazwyczaj już w stanie rozkładu. Nic więc dziwnego, że stan sanitarny takich obwodów jak Mesched jest fatalny i że skoro cholera przekroczy Afganistan lub Beludżystan, ma obfite i ułatwione pole do działania w Rosji. A wszak Persyja otrzymuje masę towarów z miejsca cholery t. j.

z porzeczka Gaugesu i Brahmaputry, z doliny Madras i z Mezopotamii. Potrzeba jak już powiedziałem przejechać tylko niezbyt szeroki Afganistan lub Beludżystan, lub morzem do Abuszer i jest się już w Persyi. Ztamtąd już łatwo zarazić, przez drogę żelazną Zakaspijską, przez parowce na Kaspjskim morzu i Woldze, rozejść się po całym świecie! O ile zaś wogóle łatwo szerzyć się może zaraza w Azji środkowej, zrozumie łatwo ten, kto zna sposób transportowania, życia, przyjmowania pokarmów jedynie palcami przez persów i innych muzułmanów. Nakoniec fanatyzm, unikanie europejskich leków, („śmierć jest to kara bozka, komu przeznaczono umrzeć, i z lekami umrze”, — zwykła ich odpowiedź). Dalej źródłami zarazy można nazwać Bucharę, Seraks, Kokan, Samarkandę, Merw, Aschabad ze stałymi tyfusami i t. d. Latem 1889 r. w Bucharze, ubiegłej zimy i wiosny w Aschabadzie, panowały gwałtowne choroby zakaźne różnych miejscowych typów, które stanowczo na śmiertelność europejską za pośrednictwem jarmarku w Niżnym Nowgorodzie wpłynąć musiały.

Cholera już tej zimy grasowała w Persyi. W marcu r. b. wysyłano do Seraksu perskiego (gdź jest i rosyjski Seraks) i do Meshedu lekarzy z kraju Zakaspijskiego, dla zbadania możebności przeniesienia jej w granice Rosji. Ale nim lekarze zdążyli objawić swe zdania, cholera już była w Baku. W kwietniu byłem w Meshedzie, Aschabadzie, Merwie i t. d.; cholera w Aschabadzie już była, ale że owoce, zieleniny i t. d. zaczęły się dopiero

zjawiać, nie mogła więc ona przyjąć tak gwałtownych rozmiarów. Przyjmowano więc ją za zwykłe biegunki letnie, boć tam wieczna panuje dysenterya i cholera swojska. Gwałtowność cholery zwróciła na siebie uwagę w aule Kaaehka (na drodze z Meshedu) gdzie w krótkim czasie prawie cała ludność (tekińska) wymarła. Równocześnie umiera trzech persów w Uzun-Ada (port nad Kaspjskim morzem), w Baku i t. d. W trzecim miesiącu istnienia tej plagi była już ona na wschodzie w Jenisejsku, Tomsku, na zachodzie w Hamburgu, Hawrze, Antwerpii, nawet w Anglii. Tym sposobem potęga jej władzy w niespełna trzy miesiące dosięgła 16,000 wiorst! Źródło jedno i to samo dla tej całej przestrzeni: Meshed, Seraks, następnie kraj Zakaspijski.

Robotnik perski pracuje o połowę taniej niż rosyjski. Z tej tanioci korzystają właśnie przemysłowcy bakińscy i kompanije parostatkowe na morzu Kaspjskim i Woldze. Jak drogo jednak kosztują Rosyję, nawet całą Europę, oszczędności t. j. większe zarobki tych pojedynczych handlowo-przemysłowych kompanij, widzimy obecnie; niewątpliwie bowiem zarażeni robotnicy perscy przyczynili się do rozszerzenia cholery.

Że cholera tak odrazu przyjęła się, pochodzi ztąd, że cały kraj Zakaspijski, Zakaukaski, nawet Astrachan, zalane są persami i tatarami kaukaskimi. Ludzie ci, sknerzy do ostateczności, żyją przeważnie owcami i zieleniną. Ich narodowe mięsne potrawy: pilaw (potrawka z baraniny i ry-

wprowadzona będzie nowa taksa aptekarska. Obniżka cen środków wynosić ma około 25%. Taksa obejmie blisko 3,000 pozycji, to jest nie tylko środki, zamieszczane w farmakopei, lecz i będące w częstszym użyciu.—Nadto, do taksy dodany będzie manual, zawierający przepisy na środki złożone, nie pomieszczone w farmakopei, a to w celu ujednostajnienia cen, działania i wyglądu lekarstw.

= **Bilety bezpłatne.** Dotychczasowa manipulacja wydawania biletów bezpłatnej jazdy urzędnikom kolejowym, pragnącym z niej korzystać na innych kolejach, obecnie zmieniona została w ten sposób, że zamiast wydawania każdorazowo w miarę odeszłych rzeczonych biletów, każdy z zarządów kolejowych posiadać i wydawać będzie, na zamian, pewną ilość biletów rocznych, przyczem jednakże wszelkie inne zapotrzebowania uwzględniane nie będą.

= **Ograniczenie pijaństwa.** W ministerjum spraw wewnętrznych ukończono opracowanie projektu do prawa, mającego na celu ograniczenie pijaństwa wśród ludu. Uznano za potrzebne wydać przepis, mocą którego wszystkie zakłady handlujące napojami spirytusowymi będą zamykane w przeddzień wszelkich świąt najpóźniej o szóstej godzinie wieczorem, a następnie będą mogły być otwierane dopiero po upływie doby. Ministerjum zamierza popierać urządzenie miodosytni, fabryk kwasu i herbaciarń.

Przemysł i Handel.

∞ **Projekt prawa,** dotyczącego wprowadzenia kontroli faktycznej nad czynnościami prywatnych towarzystw akcyjnych, obecnie się znajduje w utworzonej ad hoc przy ministerjum skarbu komisji, która ma go ostatecznie zredagować.

∞ **Z ognisk przemysłu wełnianego i bawełnianego** donoszą, że tegoroczny horoskop dla tych fabryk jest bardzo pomyślny. Wskutek podniesienia cen wyrobów bawełnianych w Łodzi, podniesiono także ceny wyrobów wełnianych o 15 do 20% w porównaniu z cenami listopadowymi, lecz

żu), szaszлык (kawalki mięsa baraniego na rożnie nad węglami pieczone), basturna (także baranina siekana i obwijana na rożnie, piecze się również nad węglami), są dla nich zbytkiem, tylko przez zamożnych częściej jadany. Wszystko to jedzą oni w całym towarzystwie z ogólnej miski lub tacy. Stawiają ją na ziemi, zwykle na dywanie lub na rogoży z perskiego sitowa. Naokoło sami zasiadają, podwijając nogi pod siebie i jedzą palcami. Potrzeba więc aby jeden z nich miał palce zawałane lasecznikami cholery, a już po jednej takiej uczcie przejdą one do całego towarzystwa. Przytem żołądki u nich przez przeważne żywienie się owocami, zapijanemi cuchnącą wodą, zawsze są osłabione. Same owoce tamtejsze dziwnie działają na żołądek. Pobrżeże Amu-Daryi, a przeważnie okolice Czardżuju, sławne są z melonów. Rzeczywiście melony tam posiadają smak wyborny oraz aromat, jakiego żadne inne owoce, chyba ananasy, nie wydają. Z tem wszystkiem biegunkę często nieostrożne jedzenie melonów spowodować może; nie więc dziwnego, że po uczcie urządzonej przez persów, sartów, tekińców lub turkmenów, na której podają podobne przysmaki, gdy między uczującymi znajdzie się jeden chociaż żarzony cholera, całe uczujące towarzystwo w kilka godzin wymrzeć może.

Dobrym rozsądnikiem cholery są również rezerwuary a raczej sadzawki z wodą w meczetach. W podwórzeniach meczetowych są ocebrowane kamieniami zbiorniki, do których woda prawdopodobnie napływa z żył podziemnych. Zbiorniki ta-

mimo to popyt na towary nie ustął ani nawet na chwilę. Do Łodzi, Zgierza, Pabianic i Tomaszowa już obecnie jeżdżą się w znacznej liczbie kupcy z Cesarstwa w celu zamawiania towarów letnich. Co główniejsza, wpływy na weksle, wystawione przez kupców za towary zeszłoroczne, są bardzo regularne, co dotąd rzadko się zdarzało; nawet kupcy, którzy w czasie panowania cholery wypłaty wstrzymali, obecnie nadsyłają należności.—W Tomaszowie od niejakiego czasu wielkim cieszą się popytem wyroby trykotowe, które idą do Cesarstwa w ilościach bardzo znacznych. Z Łodzi wyroby wełniane zaczęto w ostatnich czasach sprowadzać także do Petersburga, który dotąd długo stosunków z fabrykantami tamtejszymi unikał.

∞ **Przewóz owoców.** Od stycznia r. b. na kolejach żelaznych wprowadzone będą niższe taryfy od przewozu owoców i wyrobów owocowych. Równocześnie przedłużone zostają terminy przechowywania tego rodzaju frachtów w magazynach kolejowych, a mianowicie dla owoców termin prekluzyjny trwać ma cały tydzień, dla win i syropów dwa tygodnie, dla produktów solonych i marynowanych miesiąc.

Sprawy Ziemiańskie.

× **O sądowych subhastach dóbr,** przysadzonych na licytacjach Towarzystwu Kredytowemu na własność tegoż Towarzystwa, a następnie odprzedanych przez Towarzys. osobom trzecim. — Ponieważ w dobrach takich, oprócz pożyczek Towarzystwa, zabezpieczone często być mogą na rzecz tegoż Tow. sumy z tytułu reszty szacunku należne: przeto Dyrekcja Główna odniosła się do wszystkich prezesów Sądów okręgowych w Królestwie, o wydanie komornikom sądowym polecenia, aby ei zawiadamiali w tym ostatnim razie Dyrekcję Szezegółowe o wystawieniu takich dóbr na sprzedaż sądową.

× **Szkodnicy i szkody w polach.** O tym smutnym objawie stosunków wiejskich zamieszcza „Warsz. Dniwn.” obszerną korespondencyję z pow. garwalińskiego (gub.

kie mają 15—50 łokci długości, przy odpowiedniej szerokości. Otóż mahometanie ztamtąd biorą wodę do picia, gotowania, równocześnie płuczą mięso, owoce, cebulę, szczypior (ich ulubione jedzenie), myją również w niej ręce, nogi i t. d. Skoro więc laseczniki cholery tam dostaną się, wszyscy, korzystający z takiej sadzawki, łatwo wymrzeć mogą.

Owoce i jarzyny są bardzo niebezpieczne, już to że często są niedojrzałe lub nadgniłe, już to że na nich kurz i każda nieczystość łatwo osiada. Przytem muchy siadając często na ekskrementach osób chorych na cholere, roznoszą następnie laseczniki, a obsiadając całemi rojami owoce, zarażają je. Tem niebezpieczniemi są owoce i zieleniny, gdy je brudny i najwięcej cholere podległy naród sprzedaje. Tymczasem handel temi artykułami w całym Turkestanie, Turkmenii, na Kaukazie, w Astrachaniu, Rostowie nad Donem, w Saratowie, nawet Samarze, skupia się w rękach persów, najbrudniejszego na świecie narodu, oraz w rękach tatarów, z których kaukazy nie ustępują w tym względzie persom. Nadwołzscy tatarzy są nieco czystsiej, ale zawsze przy sprzedaży owoców niebezpieczni. Jako dowód przytaczam fakta. „Sanitar“ t. j. delegat mający nadzór nad czystością domów i dobrocią produktów spożywczych łapie w Baku persa z arba (wóz na dwóch olbrzymio wysokich kołach, zazwyczaj przez wielbłąda ciągnięty) pełną owoców i jarzyn. „Sanitar“ sprawdza, czy owoce dojrzałe; lecz wsunawszy rękę w jarzyny, znajduje w nich

siedl.), podpisaną przez „Ziemianina,” z której kilka zastługujących na uwagę szczegółów podajemy. Wypadkowe, a najczęściej umyślnie wypasanie przez włóścian dworskich zasiewów aż do nadejścia mrozów, jest na porządku dziennym. Najusilniejsza baczność nie tu nie pomaga, stratę zaś poniesioną trudno na razie stanowczo oznaczyć, zwłaszcza w ozimych posiewach; dopiero z wiosną lub przy sprzęcie widziemy całą doniosłość i rozmiar klęski, gdyż tak należy nazwać to ustawiczne wypasanie dniem i nocą łąk, pól obsianych, a nawet ogrodów. Zaledwie setna część pokrzywdzonych udaje się do sądów gminnych o skarcenie nadużycia, a jednakże i tak sądy zarzucone są tego rodzaju skargami. Wielu z właścicieli woli darować stratę, niż udawać się do sądu, odległego o wiorst kilka, zwozić świadków, ekspertów, czekać przytem na swą sprawę kilka godzin, czasem do późnej nocy—tem więcej, że spodziewa się uzyskać w sądzie najwyżej rublowe wynagrodzenie za szkodę, czas stracony, dostawionych ludzi i wszelkie trudy. Wobec nadziei takiego wyroku, lepiej rzucić sprawę. A tymczasem jedno złe rodzi drugie i naruszanie cudzej własności weszło w krew ludu. Nie pomagają ani stróże, ani płoty, ani tablice z napisami. Na stróża lub polowych jest kij, a ogrodzenie przecież rozebrać można. Jednemu z obywateli zrobiono znaczną szkodę w konieczynie. Pilnował dni parę na próżno; jednej nocy dopiero dostrzegł, że chłopaki wiejskie pasą konie, siedząc na nich i za najbliższym znakiem zbliżania się kogoś, uciekają. Gdy nareszcie sprytnemu polowemu udało się schwytać jednego z jeźdźców wraz z koniem, inni rzucili się z batami i kijami na stróża i silnie go pobili. Tego rodzaju wypadki nie są rzadkością. Przyczyna złego tkwi głównie w użyciu 10-letnich dzieci za pastuchów. Mały z nudów pała ogień z cudzego płotu, pieką cudze kartofle, a bydło hula sobie, gdzie mu się podoba. Od młodych przeto lat zaprawiają się do lekceważenia cudzej własności. Cóż dopiero mówić o szkodach w ogrodzie owocowym, gdy pora dojrzewania nadchodzi? Właściciele radzą sobie, wypuszczając sady żydom, ale

ludzkie ciało. Pokazuje się, że były to zwłoki persa umarłego na cholere, a że takich na ogólnym ementarzu cholerycznym chowają, a koran temu sprzeciwia się, przeto muzułmanie potajemnie starają się chować trupy na swym muzułmańskim ementarzu i według ich rytuału. Ów, który pokrył zieleniną i owocami trupa cholerycznego, następnie, po pochowaniu go, odwiózłby owoce i zieleninę na rynek dla sprzedaży. Sam się do tego przyznał, że tak codziennie robił, a często i parę razy dziennie. Jakże cholera nie ma się rozprzestrzeniać? Oto drugi wypadek, który widziałem na własne oczy. Jedziemy na parowcu po rzecze Białej (w gub. ufińskiej). Na przystani między 5 a 6 godziną po południu sprzedają tatarzy arbuzy, nie tylko niedojrzałe ale nawet niewyrośnięte, przywiezione w brudnych workach, na brudniejszych jeszcze kibitkach. Pasażerowie pokładowi rzucili się jak muchy do miodu i w kilka minut rozkupili je. Tej samej nocy, między 2—4 godziną, zachorowało nam na cholere trzech pasażerów. Zostawiliśmy ich na pierwszej przystani (Pianyj Bar). Lekarz objaśniał mnie, że dla dwóch posłał już po trumny a trzeci może się wygrzebie. Jakże, powtarzam cholera nie ma się rozprzestrzeniać przy podobnym charakterze narodu? Mówiłem im: nie kupujcie; Bóg raczy wiedzieć, może we wsi, z której przywieźli arbuzy, jest cholera, a gdyby nie była, to arbuzy są niebezpieczne, gdyż niedojrzałe. Śmiali się ze mnie i nazywali żartownisiem. Jeszcze jeden fakt. Persowie, chcąc oszukać policję sa-

w takich warunkach o rozwoju racjonalnego sadownictwa mowy być nie może. W końcu podaje p. Ziemianin sposób na ukroczenie złego: aby władze gminne i powiatowe nakazały gromadom włościańskim trzymanie na wspólny koszt dorosłych pastuchów, jednego lub kilku, stosownie do ilości posiadanego bydła.

× **Ministryjum rolnictwa.** Ciesząc się z innymi dziennikami rosyjskimi nadzieją utworzenia specjalnego ministryjum rolnictwa, „Mosk. Wiedomosti” czynią dwa zastrzeżenia. Pierwsze, że zanim ministryjum to ujrzy światło dzienne, należy zaspokoić pilniejsze potrzeby rolnictwa; drugie, że nie czekając na reorganizację nowej władzy, trzeba utworzyć w ministryjum dóbr państwa „radę rolniczą, złożoną z rolników fachowych”. Rada ta byłaby łącznikiem pomiędzy przyszłym ministryjum rolnictwa a potrzebami życia i konieczną jest dlatego, że inaczej nowe ministryjum byłoby instytucją oderwaną i nie miałoby organów, łączących je z prowincją i samem rolnictwem.

Niedosć tego, — pisze „Now. Wrem.” — trzeba postawić ową „radę” w warunkach normalnych; inaczej bowiem nie ma pewności, że fachowi rolnicy, w niej zasiadający, przyjdą do jakichkolwiek konkluzji ogólnych i że każdy z nich potrafi stanąć na gruncie potrzeb ogólnych, nie zaś tylko na gruncie warunków prowincyi, którą będzie reprezentował. Wobec tego, nie dość jest zorganizować jedną radę ogólną, ale trzeba będzie stworzyć rady prowincjonalne. Każda sprawa miejscowa, rozpoznana w radzie danej prowincyi, dostanie się do rady centralnej w pewnym właściwym oświetleniu i już tam będzie roztrząsana z punktu widzenia interesów i potrzeb rolnictwa danego obwodu, czy prowincyi.

Dotąd rolnictwo nie znało zarządzeń specjalnych i miało do czynienia z zarządzeniami ogólnymi i jednostajnymi dla całej Rosyi europejskiej, co też prawdopodobnie warunkowało niepowodzenie tych zarządzeń. Tak więc organizację rad prowincjonalnych poczytujemy za nieodzowną i przesądającą sprawę pomyślnej i pożytecznej działalności nowego ministe-

ryjum. I tego wszakże nie dosyć. Ministryjum rolnictwa powstaje późno, zastaje rolnictwo w upadku i będzie musiało dużo inicjować. Otóż dla skuteczności tej inicjatywy należy, aby ujęły ją w swe ręce specjalne organy prowincjonalne, o których, jak dotąd, nie słyszymy.

ROZMAITOŚCI.

□ **Kopalnie złota** bajecznej obfitości odkrył szczęśliwym trafem kupiec Artur O. Corua w Altair, miasteczku w zachodniej części stanu Sonora w Meksyku. Niedawno kupił on od pewnego Indianina kawał kwarcu, który zawierał przeszło sześć funtów czystego złota. W kilka dni później okazał się znów ten sam Indianin z kawałkiem kwarcu lśniącym od złota i sprzedał go p. Corua za 30 dolarów. Wobec nalegań kupca, Indianin zdecydował się powiedzieć za 30 dolarów gdzie złotodajny kwarcz znalazł, nie chciał wszakże sam kupcowi tam towarzyszyć, albowiem, według starego podania, krajowi wieg, któryby pokazał meksykańskiemu kopalnię złota, umarłby niechcący w przeciągu dwunastu dni. Kopalnia owa nosi widoczne ślady dawniejszej eksploatacyi i przypuszczają, że jest to jedna z owych kopalni, którym Aztekowie przed setkami lat zadziwiająco swoje bogactwo. P. Corua nazwał kopalnię „Feedorena” i przedsięwziął przygotowania do eksploatacyi na wielką skalę.

□ **Pewien lingwista** miał cierpliwość odszukać, jak słowo *kochim* brzmi i pisze się w dwudziestu ośmiu językach. Oto rezultat zmudnych poszukiwań: Po francusku „l'aime”, po włosku, hiszpańsku i portugalsku „amo”, po polsku „kocham” po nowo grecku „aghapo”, po rusku „lublu”, po rumuńsku „eu iubesc”, po angielsku „i love”, po holendersku „in maak”, po niemiecku „ich liebe”, po bretańsku „karan”, po duńsku „jeg elsker”, po szwedzku „jag alskar”, po baskijsku „maitatzendet”, po węgiersku „varok”, po turecku „seveforam”, po arabsku (Algerya) „nehabb”, po arabsku (Egipt) „nefal”, po persku „lust darum”, po armeńsku „gesirem”, po hindostańsku „main bolta”, po chińsku „uo hibuan”, po japońsku „watakusi wasuki masu”, po malajsku „sahya suta”, w języku anamitów „toa thulo'ng”, kambodżów „khuhom sreland”, wolofów „sopi na”, wreszcie w walapueńsku „lotof”.

□ **Oryginalne bezrobocie.** Chłopi z okolic Oettingen, w Szwabii, zawiesili roboty. Nie chcą uprawiać należących do nich ziem, żądając, aby roboty te spełnili za nich artylerzyści! Czemu? oto wyjaśnienie. Podczas tegorocznych manewrów artylerya niemiecka wystrzeliła w okolicach Oettingen wiele bomb, które ugrzęzły w gruncie bez eksplozji. Działaciele tych gruntów, nie bez słusznego obawiają się, aby plugi ich nie przypom-

niały drżącymi w ziemi pociętkom o niespełnionym obowiązku. Kłopot więc pozbycia się niebezpiecznych gości chcą włożyć na tych, którzy spowodowali nieproszone ich odwiedziwy.

□ **Epilog cholery w Turkestanie.** „The Britisch Medic. Journal” z 5 b. m. podaje wiadomość z Petersburga iż w Aschabadzie 22 września wybuchła gwałtowna epidemija t. zw. „czarnej śmierci”, która (na 30,000 ludności) zabrała w ciągu 6 dni 1,303 ofiar, dając o wiele większą niż cholera odsetkę śmiertelności. Po sześciu dniach klęska znikła. Badań anatomicznych nie wykonywano ze względu na nader szybkie gnienie zwłok. Choroba rozpoczynała się drgawkami, tętno szybkie, ciepłota szybko się wznosiła; wymiot i biegunki niema. Ataki omdlenia występowały naprzemiennie z drgawkami, przytem następowały znaczne bóle w członkach; nagle zjawiała się zapadła, śpiączka i śmierć; po śmierci występowały na ciele duże czarne pęcherze a w kilka minut rozpoczynał się szybko postępujący rozkład.

□ **Dezynfekcyja pieniędzy papierowych.** Na granicy rumuńskiej w myśl rozporządzenia dezynfekowano banknoty przychodzące do Rumunii z okolic dotkniętych cholera. Okazało się, że ruskie, niemieckie, francuskie i serbskie banknoty doskonale przenoszą 10% roztwór kwasu karbolowego, podczas gdy papiery austriackie i włoskie już przy stosowaniu 6% fenolu tracą szybko kolor.

□ **„Vinum carnis.”** Pod nazwą tą sprzedają wino, które, jak głosi etykieta, jest środkiem wzmacniającym i składa się z wina oporito i z wyciągu mięsnego Liebig'a. Według analiz, dokonanych przez v. Hamel Rons'a okazuje się, że preparat ten jest zwykłym oszustwem i składa się tylko ze słodkiego alkoholizowanego wina gorszego gatunku, które fabrykanci sprzedają bardzo drogo.

□ **Oczyszczanie ścian w pokojach.** W celu przekonania się, czem najlepiej (we względnie higienicznym) obcierać ściany. Cronberg zamierzyszał użyć tapety i ściany malowane olejno lub klejowo hodowlami gronkowców, jaseczników grzeliowych i t. p., następnie obcierał je wilgotną gąbką, gumką, zamszem. Po otwarciu kawałeczki tapet lub ściany, zdejmowane za pomocą przepalonego noża, autor kładł na odżywkę. Okazało się, że najdokładniej oczyszcza gąbka wilgotna; w pięciu przypadkach tego rodzaju, drubnostroje zostały przez obcieranie gąbką usunięte prawie zupełnie. Obcieranie gąbką ścian malowanych olejno lub klejowo nie było tak skuteczne, jak obcieranie gąbką tapet.

□ **Drobnostroje na banknotach.** Doktorzy Acosta i Granda Rossi znaleźli na jednym brudnym banknocie więcej niż 19,000 mikrobów, a pośród nich zarodki grzybli, róży i tyfus brzusznego.

□ **Sery kartoflane.** W Turcyji i w innych miejscowościach Saksonii wyrabiają teraz sery kartoflane, które są nader trwałe i dają się prze-

nitarną i pogrzebać zmarłego na cholere według ich rytuału, używają jeszcze takiego fortelu. Umarłego wsadzają w dorożkę i dwóch persów koło niego siada. Z tyłu trzymają go i śpiewają, udając, że to niby pohulanka. Tym sposobem przejeżdżają przez miasto do swego ementarza i tam grzebią. Ale temu, kto pojedzie następnie w tej dorożce, rytuał perski może wcale nie przyczynić się do polepszenia zdrowia.

Przybliżenie więc drogą żelazną Zakaspijską tych źródeł zarazy jest niebezpiecznym i może nabawić Europę coraz nowych chorób zakaźnych, o ile nie zostaną przedsięwzięte najenergiczniejsze środki zaradcze. Droga żelazna otwartą w 1888 r. W 1889 roku mieliśmy influencję, która jeszcze nie zdążyła skończyć się, już w roku 1892 mamy cholere!

Prędkiemu rozniesieniu cholery pomógł wiele zeszłoroczny nieurodzaj we wschodnich gubernijach Rosyi i niezwykły urodzaj na północnym Kaukazie, a dobry na południowym Kaukazie, w Turkmenii, Turkestanie i t. d. Zaprzeszłej jesieni, przez całą zimę i wiosnę r. z. tysiące włościan emigrowało ze wschodnich gubernij do wyżej oznaczonych miejscowości urodzajnych. Jedni byli rzeczywiście głodni i chętni do pracy, inni głodni ale próżniacy, najwięcej zaś było włościan awanturników, włóczęgów, którzy na ofiarowaną im pracę, odpowiadali wprost szyderstwem i woleli żyć zbieraniem jałmużny. „Biednemu emigrantowi z głodnych gubernij pomożcie, trzy doby jestem bez jadła,” i każdy przechodzień, wzruszony całemi szpaltami opisów o gło-

dzie, dawał pieniądze. Wreszcie było wielu takich, którzy żyli na rachunek komitetów Czerwonego krzyża, miejscowych skladek i t. d., nie myśląc wcale o pracy. W kraju Zakaspijskim były pobudowane dla nich baraki, gdzie mogli znaleźć nocleg i życie, do czasu przeznaczenia im miejsca osiedlenia. Ale lud ten tak rozpróżniaczył się, tak spodobało mu się żyć na cudzy koszt, że zwykle na noc wracali. Gdy im dawano ziemię w dolinach gór Kopet-Dag na granicy Rosyi, nie chcieli osiedlić się w Turkestanie. Gdy ich siłą wysiedlano, przejechali do następnej stacyi z barakiem emigracyjnym. Tak przewlekło się do wiosny. Z otwarciem nawigacyi (na południu Wołgi już w początkach kwietnia), rzuciły się całe tysiące nowych emigrantów, uprzedzonych przez jesiennych, że można żyć i nie robić. Zaledwie zdążyli oni przybyć i rozproszyć się po stacyjnych barakach, właśnie wybuchła cholera. Wszyscy więc zbierają, jak persowie nazywają „churda-murda” (t. j. manatki), rzucają kraj Zakaspijski, Turkestan, południowy Kaukaz i wracają czempredzej do rodzinnych gubernij. Na 9 stopach (koło Birinczej Kesy) t. j. w delcie Wołgi, gdzie przesiadać się potrzeba z morskich na rzeczne parostatki i gdzie na początku cholery zaprowadzona była kwarantanna, zgromadziło się kilka tysięcy takich uciekinierów. Kwarantanna była zaprowadzona, ale pierwsi uciekinierzy, którzy zdążyli przejechać przed zaprowadzeniem kwarantanny, zarażają miasto Astrachan, Krasnyj Jar, Carycyn, Saratów, Samarę i t. d. Przycho-

dzi depeszą rozkaz zamknięcia komunikacyi Baku—Astrachan i spóźnione partyje uciekinierów rzucają się na Derbent, Petrowsk, morzem, zamtad końmi lub piechotą via Temir—Chan—Szura na północny-zachód. Równocześnie zarażają auly lezgińskie i stacje kozackie w krajach: Dagestańskim, Terskim, Kubańskim i wojska Dońskiego, oraz guberniję Stawropolską. Ponieważ stacje są tam znaczne, często do kilku, kilkunastu tysięcy mieszkańców dochodzące, a naród niechlujny, zabobonny (wielu roskolników), przeto cholera znalazła sobie dobry grunt u nich, zbierając obfite ofiary. Z północnego Kaukazu poszła już drogą żelazną na Woroneż, Riazan, Jelec, Charków, Połtawę, Jekaterynosław i tutaj znów dostała się na dobry grunt t. j. między mało-rosyjskich żydów. Żydzi, jak persowie, są dobrym przewodnikiem cholery. Brud, niechlujstwo, jedzenie palcami, upodobanie do owoców i cebuli, sknerstwo, fanatyzm, a z nim wstrzymywanie się od chrześcijańskiego wina i kuchni, użycie wody bez wyboru, jednym słowem, cały zasób azjatyckich przymiotów. Co najgorsza, że żydzi lubią podróżować, przytem interesa zmuszają ich do podróży, a pod błogosławioną flagą barona Hirscha i Argentyńskiej Rzeczypospolitej żydowskiej, emigrują oni via Hamburg, Bremen, Antwerpię i t. d.

Temu właśnie przypisać należy nagłe pojawienie się i rozwiniecie cholery w Hamburgu, Kiel, Antwerpii, Hawrze.

„Zdrowie”.

chowywać bez zmiany przez kilka lat. Do wyrobu tych serów biera kartofle białe i duże w najlepszym gatunku. Kartofle gotuje się, rozciera i do 5 funtów masy dodaje się funt śmietany. Mieszankę taką stoi przez 3-4 dni, następnie zostaje znowu rozdarta i włożona do kosza, przez który ścieka nadmiar wody. Ostatecznie sery suszy się w miejscach ciemnych. Im ser kartoflany jest starszy, tem smak ma ostrzejszy i przyjemniejszy.

Zmniejszenie pożywności mięsa przez solenie. Poleński zbadał trzy kawałki mięsa po 1 kilogramie, które przeleżały przez kilka tygodni w płynie solnym (6 kil. wody, 1,5 kil. soli kuchennej, 15 gram. saletry i 120 gram. cukru). Otóż chude mięso zyskało na wadze 11,64 gram., a le straciło 7,77% azotu i 34,72% kwasu fosforowego. Jednem słowem niewątpliwie solenie zmniejsza pożywność mięsa. Z drugiej strony należy zauważyć, że w codziennej praktyce mięso zwykle leży w płynie solnym daleko krócej, niż to było w doświadczeniach autora.

Olów w wodzie solcerskiej. Massen, pracując w laboratorium szkoły farmaceutycznej w Paryżu, znalazł w sztucznej wodzie solcerskiej 0,0009-0,0028 gram. ołowiu na liter płynu; ilość taka przy częstem używaniu wody przedstawia niewątpliwie niebezpieczeństwo dla zdrowia. Olów znalazł się w wodzie tej dlatego, że rury, przez które przeprowadza się kwas węglany do wody, zawierają ten metal.

Majątek Tennysou'a, niedawno zmarłego nadwornego poety królowej angielskiej, oszacowano na 57,206 funtów szterlingów, 12 szylingów i 6 pensów, czyli 1,430,165 franków 60 centimów, według waluty francuskiej. Gdzież podziały się legendy o numerających z głodu poetach?

Zaćmienia słońca. W roku przyszłym przypadną dwa zaćmienia słońca, natomiast nie będzie żadnego zaćmienia księżyca. Zdarza się to trzy razy w ciągu każdego lat osmiasto. W roku przyszłym, pierwsze całkowite zaćmienie słońca przypadnie w połowie kwietnia, a nas wszakże widzialne będzie tylko jako zaćmienie częściowe. Drugie obrazkowe zaćmienie słońca przypadnie w początku października, a nas wszakże nie będzie widzialne.

Ludożerstwo. Z San Francisco telegrafują: Właściciel, kapitan i sternik statku francuskiego „Constantin”, który prowadził handel z Nowemi Hebrydami, zostali zamordowani przez żałosną, składającą się z kanakasów. Zwłoki kapitana barbarzyńcy ugotowali i zjedli. Okręt zrabowano i następnie zetopiono.

Galimatias. Wyraz ten, jak wiadomo, oznacza gmatwanie, brak sensu, gadu, wogóle rzecz niezrozumiałą. Oto pochodzenie jego. Opowiadają, że w Paryżu, w pewnej sprawie sądowej o koguta, ukradzionego u jakiegoś Macieja, adwokat, w mowie wypowiedzianej po łacinie, pisał bezustannie wyrazy „gallus Mathiae” (kogut Macieja) i „galli Mathias” (Maciej koguta), z tego powodu stał się przedmiotem żartów i oł tego czasu wszelka mowa niejasna nazwana została galimatias. Według innego komentarza, w Paryżu żył dr. Gallis-Mathier, który leczył pacjentów śmiechem, system więc ten otrzymał miano od nazwiska jego wynalazcy. W języku francuskim „gallimatias”, a anglosaskim „gallimatias” oznaczało potrawę, składającą się z różnych odpadków i odrzynków. W łacinie średniowiecznej „hallimathia”, „allimathia” wyrażało mowę niemożliwą i nieprzyzwoitą.

Znane jest skąpstwo włóscian na rzeczy interesu publicznego; tłumaczy się to jednak niezrozumieniem tego interesu. Gdy zrozumieją, że z tego jest pożytek, grosza nie żałują. Tomasz Bodzioch, ze wsi Zamościa w pow. bocheńskim w Galicji, zapisał testamentem 10 tys. złr. na stypendyja dla uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie. Każde stypendyjum wynosi 100 złr., a uzyskac je mogą uczniowie stali tej szkoły, niezamożni, wykazujący dobry postęp w naukach, przy dobrych obyczajach. Fundacyja już weszła w wykonanie; obecnie jest do rozdania 6 stypendyów.

Sprawozdanie z dochodu i wydatków z przedstawień amatorskich w d. 1 i 8 stycznia 1893 r.

Dochód ze sprzedaży biletów i programów: na I przedstawieniu 331 rs. 95 kop.; na II przedst. 208 31 kop.

WYDATKI:

	na I przed.	na II przed.
Teatr	10 rs.	10 rs.
Muzyka na prób. i przed. 20 "	10 "	10 "
Oświetlenie teatru na przedstawieniach i próbach. 17 " 75 k.	7 "	
Opał na prób. i przedst. 10 " 20 k.	3 "	60 k.
Krawiec w gard. i wyńa jem dwóch fraków . . 6 "	4 "	
Wynajem szynela, żydowskiego ubioru i przywiezienie oraz odwiezienie kostiumów z Łodzi 15 "	1 "	
Wynajem mebli i luster na oba przedstawienia	6 "	

Rekwizyta podł. zach. p.

Rogojskiego	4 "	8 "
Obsługa	9 "	5 "
Dorożki	3 "	50 k.
Drobne wydatki	3 "	15 k.
Farby do charakterystyki, puder i szminki	3 "	75 k.
Przepisanie 2 egzempl. i rozpisanie ról	12 "	
Marki i podróż dla ocen-zurowania sztuk	7 "	
Na zakłady dobroczynne 16 "	25 k.	
Razem	127 rs. 20 k.	65 rs. 00 k.

Czysty dochód z I-go przedstawienia 204 rs. 75 k. z II-go 143 rs. 31 kop. Razem rs. 348 k. 6.

Urządzący przedstawienie czują się w obowiązku przedewszystkiem złożyć serdeczne podziękowanie panu adwokatowi Lewemu, za rady i wskazówki udzielne przy pierwotnej organizacji przedstawień. Dalej panu Fleszyńskiemu, który z całym poświęceniem pracując nad gronem amatorów, przyczynił się do powodzenia obu przedstawień; panu sędziemu Gerberowi za wyuczenie śpiewek oraz wszystkich amatorom i amatorom, którzy przyjęli udział w przedstawieniu.

Nadto, składają też słowo serdecznej podziękuj p. Spaha za ustępstwo w cenie teatru, p. Pańskiemu za ofiarowane aże i programy, p. Różyckiemu za bezinteresowną pracę za kulisami i p. Weintraub za ustępstwo w cenie orkiestry.

Za pp. Ostrowskiego, Krzemieńskiego i siebie Jan Majewski.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 2 (14) kwietnia w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi: 1) przy ulicy Targowej pod № 398 położonej, od sumy 15,000 rs. 2) przy ul. Długiej pod № 823-A od sumy 10,000 rs.

— Tegoż dnia w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż majątku Przystań w pow. Częstochowskim, od sumy 20,000 rs.

— 5 (17) stycznia na rynku w m. Piotrkowie na sprzedaż karet, powozu, amerykańka, koni i żyta, od sumy 770 rs.

— 18 (30) stycznia w magistracie m. Łodzi na 3-ech letnią dzierżawę 4-ech miejsc na placach miejskich pod budki dla sprzedaży wody sodowej; oraz na taką dzierżawę 21 działków ziemi i ogrodów w w. m. Łodzi, od 2 do 25 rs., rocznie z każdego, albo za wszystkie rozumi 126 rs., in plus.

— 19 (31) stycznia w urzędzie p-tu brzezińskiego na restauracyję jatek męskich w m. Brzeziniach od sumy 671 rs. 47 kop. in minus.

— W dniu 24 marca (5 kwietnia) 1893 r. w wydziale karnym sądu okręgowego piotrkowskiego, na sprzedaż: 1) majątku Ostrów A, B, C, w powiecie piotrkowskim, od sumy 50,000 rs.; 2) majątku Grabica w tymże powiecie, od sumy 30,000 rs.; 3) majątku Świerżyny w pow. łaskim, od sumy 15,000 rs.; 4) majątku Lubowidza w pow. brzezińskim, od sumy 16,000 rs.; 5) nieruchomości Laszkiewiczza na folwarku Sosnowiec we wsi Sosnowicach w pow. będzińskim, od sumy 9,000 rs.; 6) majątku Bałuty-Nowe w pow. łódzkiem, od sumy 38,000 rs.; 7) nieruchomości w m. Będzinie, zwanej „Będziński zakład skórzanym”, pod № hypotecznym 178, od sumy 9,000 rs.; 8) nieruchomości w m. Łodzi przy ul. Widzewskiej pod № 1117, od 12,000 rs. i niżej; 9) majątku Brużyce, albo Brużycka-Mała w pow. łódzkiem, od sumy 20,000 rs.; 10) majątku Broniszew w pow. noworadomskim, od 15,000 rs.; 11) majątku Bryszyki A-B, w gminie Rozprza od sumy 12,000 rs.; 12) majątku część II-a Struminy B, w pow. łaskim, od sumy 40,200 rs.; 13) majątku Rozprza z folwarkami, od sumy 55,000 rs.; 14) nieruchomości w m. Łodzi przy ul. Wulezańskiej pod № 834-A, od sumy 25,000 rs.; 15) nieruchomości w m. Tomaszowie pod № 442/443 a hypotecznym 139, od sumy 15,000 rs.

Kronika giełdowa. 8 stycznia.

Dzięki obfitości gotowizny na rynkach zagranicznych i pod wpływem wiadomości o dobrych wnioskach ukrańskich handlowych, nastrój giełł był bardzo korzystny, bez względu na wypadki paryżskie, wciąż niepokojące. Dla waluty ruskiej tendencyja była szczególnie mocną, kurs też rubli wykazuje poprawę.

Ruch papierami publicznymi odbywał się w ciasnym granczech, przy tendencyi jednolitej. Zmian tedy nie mamy do zaznaczenia. Kupowano przeważnie listy Ziemskie po kursie 102 za seryję piątą. Pierwsza o 21 kop. droższa. Listy zastawne m. Warszawy unormowały się na podstawie 101 3/4 za seryję szóstą; obligi kanalizacyjne po 101 oddawano. Niemniej ofiarowano Wileńskie 5x. Listy po 101. Łódzkie listy po 100 3/4 w ządaniu nie były nabywane.

Walory państwowe jednostajnie się trzymały. Likwidacyjne listy szły po 99 1/4 i po 99. Obligacje pożyczek wachodnich spadły; druga emsya na 102 1/2 a trzecia na 103 1/2. Pożyczki wewnętrzne pierwszej emisji 95,30, a w ostatnich 95. Pożyczki

premijowe pierwszej emisji podrożały na 246, drugiej na 223, a szlacheckie na 193. Dla akcji mone panowało usposobienie, chociaż obroty były małe. Kupowano akcyje b-ku handlowego po 388 bez knouu pierwszej dywidendy.

Wedle notowań Biura Bankowego Gazety Losowań płacono: za markę 49, za frank 49, za gulden 83.

Ruch pociągów

dr. żel. na stacyi Piotrków na sezon zimowy 1892/3 r.

a) w kierunku od Warszawy do Graniczy:	g.	m.	
№ 1 Kuryjerski (przych. (2 klasy) odchođ.	12	40	} w nocy
	12	45	
№ 5 Pospieszny (przych. (3 klasy) odchođ.	9	45	} zrana
	9	55	
№ 7 Osobowy (przych. (3 klasy) odchođ.	4	2	} po południu.
	4	12	
b) w kierunku od Graniczy do Warszawy:			
№ 2 Kuryjerski (przych. (2 klasy) odchođ.	2	51	} w nocy
	2	59	
№ 6 Pospieszny (przych. (3 klasy) odchođ.	6	25	} wieczorem
	6	35	
№ 8 Osobowy (przych. (3 klasy) odchođ.	1	48	} w południu.
	2	8	
c) Pociągi miejscowe (3 klasy)			
№ 12) Wych. z Piotrkowa	5	45	rano.
№ 11) Przych. z Warszawy	10	45	wieczorem.
№ 15) Wych. z Piotrkowa	7	00	wieczorem.
№ 16) Przych. z Sosnowca	10	50	rano.

TAKSA dla DOROŻEK w mieście Piotrkowie.	Dorożki I klasy.		Dorożki II klasy.	
	w dzień.	w nocy.	w dzień.	w nocy.
	K o p i e j e k.			
Za kurs jazdy w mieście	20	25	15	21
Za kurs jazdy z miasta na Bugaj	30	40	25	35
Za kurs ze stacyi osobowej bez pakunku	30	35	25	30
Za kurs z miasta na stacyję osobową i ze stacyi do miasta z pakunkiem	35	45	30	35
Za godzinę jazdy po mieście: za pierwszą	60	60	50	50
za następną	40	40	30	30
Za kurs na stacyję towarową	30	40	25	35

Uwagi:
1) Dorożki I-ej kl. są parokonne, II-ej kl. jednokonne.
2) Za jazdę za obrębem miasta cena zależy od umowy.
3) Przy wynajmowaniu dorożki na godziny: 1/4 godziny nadto lub mniej—nie liczy się; 1/2 godziny przyjmuje się w rachunek; 3/4 godziny liczy się za całą godzinę.
4) Na wszelkie pogrzeby ekwipaże powinny być wynajmowane na godziny.
5) Za pakunki uważają się paki i tłumoki nie mniejsze od 1 puda wagi.
6) Czas nocny liczy się od 19 wieczorem do 7-ej rano.

Ceny zboża.

Gliwice, dnia 10-go Stycznia 1893 roku. (dla Sosnowca i Królestwa Polskiego.)

Żyto	Marek 8,	do 8,75
Pszonica	" 10,	do 10,50
Owies	" 8,50	do 9
Jęczmień	" 7	do 8
" dla browarów	" 10,	do 11
Groch	" 10,75	do 10,50
Gryka	" 10,50	do —
Raps zimowy	" —	do —
98 % Siemię lniane	" 21,	do —
87 % "	" 19	do —
Otręby pszenne drobne	" 6,50	do 6,37
" grube	" 6,25	do 7
" żytnie	" 7,40	do —

Za 100 kil. fr-co Sosnowiec Kurs 205,35

Biuro bankowe Gazety Losowań, w Warszawie Krakowskie Przedmieście 13 53, udziela bezpłatnych informacji we wszelkich sprawach pieniężnych.

Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

Do sklepu towarów łokciowych **M. POPOWSKIEJ** obok cukierni p. Szymańskiego nadeszły świeżo **TOWARY MODNE** wełniane, oraz na toalety balowe, mianowicie: voile, gazy, koronki, materiały changeant w różnych odcieniach, materiały szlafrokowe, tureckie i t. d. (2—2)

ECHO

Muzyczne, Teatralne i Artystyczne,

jedyny tygodnik polski, poświęcony **specjalnie sztuce i literaturze pięknej**. Zamieszcza powieści, nowelle, komedye, monologi, rozbiory krytyczne piśmiennicze i artystyczne, sprawozdania z ruchu umysłowego całego świata, korespondencyje artystyczne z głównych ognisk sztuki: muzycznej, teatralnej, malarskiej, rzeźbiarskiej i architektonicznej, **ilustracje** portretów wybitnych działaczy na wszystkich tych polach, artystów i artystek, kopije obrazów, sceny teatralne sztuk nowych i t. p.

W DODATKU NUTOWYM Echo zamieszcza kompozycje na fortepian (2 i 4 ręce), skrzypce i do śpiewu w łatwiejszym i trudniejszym układzie utworu kompozytorów polskich i zagranicznych, sztuki salonowe, koncertowe, taneczne, fantazyje i potpourris z oper i operet, arje, pieśni, śpiewy solowe i dnetowe, słowem wszelkie utwory, które są niezbędne w repertuarze każdego amatora muzyki.

ECHO w przeciągu roku w 52 numerach daje tekstu literackiego stron 700, przeszło 200 ilustracji, a blisko 100 arkuszy nut; rocznik więc pisma stanowi obszerny tom prac, z których nuty same, katalogowo obliczane, przechodzą w dwójnasób cenę prenumeraty pisma.

Niezależnie jednak od zapewnienia przedpłatciela tak obfitego materiału czytelniczego i muzycznego, Echo przyjętym przez się zwyczajem, daje możność **bezpłatnego** zapoznienia bibliotek książkowych i muzycznych cennymi dziełami, które przeznaczają jako

PREMIA BEZPŁATNE

Abonujący **ECHO** rocznie, t. j. wnoszący przedpłatę za rok 1893, otrzyma **bezpłatnie do wyboru** jedno z poniższych premii:

I. KOMPLETNE WYDANIE POWIEŚCI JANA LAMA w pięciu tomach.

Tom I. „Dziwne Karyjery“	Tom IV. „Głowy do pozłoty“
Tom II. „Idealiści“	tom I.
Tom III. „Wielki Świat Cyprowie — Koroniarz w Galicji.“	Tom V. „Głowy do pozłoty“
	tom II.

II. Partytury fortepianowe najnowszych oper PIOTRA MASCAGNI.

1. L'Amico Fritz (Przyjaciel Fryc).
2. Cavalleria Rusticana (Rycerskość wieśniacza).

III. ENCYKLOPEDIA PWSZECHNA KIESZONKOWA, wraz ze słownikiem wyrazów obcych, w języku polskim używanych, wydanie Noskowskiego.

Ponieważ **Encyklopedia** przez obszerność swego tomu (posiada 644 stroni ścisłego tekstu i 52 tablice rysunkowe) powinna być oprawiona umiejętnie, przeto postanowiliśmy **Encyklopedyję** dawać **tylko oprawioną**, obliczając koszt oprawy na kopiejkę **pięćdziesiąt**.

IV. WYBÓR NUT z któregośkolwiek katalogu wydawców krajowych, ruskich lub nadbałtyckich za 3 RUBLE.

PRENUMERATA ECHA wynosi w WARSZAWIE: rocznie rs. 8, kwartalnie rs. 2; z przesyłką pocztową rocznie rs. 10, kwartalnie rs. 2 kop. 50.

Na koszt przesyłki **bezpłatnych premii** dołączać należy: № I rs. 1, № II kop. 50, № III kop. 4; i (za oprawę kop. 50), № IV kop. 40.

Zamawiać również można kartami otwartymi, a pismo i premia wysyłane będą za **pobranie (zaliczeniem) pocztowem**.

Adres redakcyi **ECHA** Warszawa, Senatorska 26.

(Raj. i Fr.)

(0—1)



Uprowadza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach **ołówków** pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą **St. MAJEWSKI i S-ka**, niektórzy sprzedający bowiem nie tylko zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne, ale nawet nasze tendencyjnie gania. Adres fabryki: ul. Złota 61 w Warszawie. (10—5)

Cennik Nasion

z kalendarzem ogrodniczym
NA ROK 1893

wysyła franko bezpłatnie na każde żądanie Zakład ogrodniczy

(1—1) **F. Bardet**

(W. B. O. 3521)

Senatorska 35 w Warszawie.

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO

**WĘGIEL KAMIENNY, KOKS,
WĘGIEL DRZEWNY**

SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie.

Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52—48)

Uczeń kl. VI-ej

Gimnazjum, nie mający znajomości, **poszukuje korepetycji**. Oferty prosi składać w Redakcyi pod literami I. N. (3—2)

65 kopiejek (0—12)

kosztuje askuracja

Drugiej Pożyczki Premiowej

od nadchodzącego ciągnięcia wrześniowego

Biuro Bankowe Gazety Losowań w Warszawie

Krakowskie-Przedmieście № 53.

Ktoby sobie życzył pobierać

LEKCYJE

języka niemieckiego

z konwersacją, zechce zgłosić się po adres do księgarni p. A. Pańskiego.

WYNAJEM POJAZDÓW

Włodzimierza Sapińskiego

Ul. Petersburska wprost Poczty Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Metz i Co Steglitz-Berlin

nabywają **koniczynę puchar-ską**, oraz wszelkie nasiona rolnicze i upraszają o dokładne oferty. (Rajch. i S-ka № 192) (2—1)

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

DLA KASZLACZYCH I OSŁABIONYCH

SŁODOWY EKSTRAKT I KARAMELKI

z miodu, siodu i ziół leczniczych.

Nagrodzona na wystawach higieniczno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Środkowo-Azyjatyckiej w Moskwie.

FABRYKI „LELIWA” w Warszawie

Zgoda № 6.

ulica

Wylączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych. (0—14)

(Raj. i Fr. № 7411)

Strzedz się przed podrobieniami i naciągaczami.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 16 powieści p. t. „Skarb Zwyciężonych” przekład z francuzkiego.

Rajchman i Spółka

Pierwsze w kraju, istniejące od lat 15

Biuro Ogłoszeń

DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

Warszawa. 26 Senatorska 26,

przyjmuje

INSERATY I REKLAMY

do wszystkich gazet warszawskich, prowincjonalnych, ruskich i zagranicznych

po cenach redakcyjnych.

Przy większych zamówieniach odpowiednie rabaty.

Redakcyja ogłoszeń i reklam, kosztorysy, objaśnienia, oferty, numera gazet, katalogi i t. p. bezpłatnie i franco.

Biuro Rajchman i Spółka żadnych filij w mieście nie posiada.

godności swej Małgorzaty, nie przebaczy mu nigdy. Wiedział, że jeśli podda się w dalszym ciągu uro- Należało się na coś stanowczego zdecydować.

dym razem zastawał drzwi zamknięte. Kilkakrotnie próbował wejść do sypialni. Za kaz- wszystkie szlachetne instynkty jego duszy.

Zal Małgorzaty, ciche jej łkanie, poruszyły bezspornie, ukazała się nagie jego oczom.

Doznał naraż takiego wrazenia, jak gdyby prze- wyczytał oskarzenie. Młodziący powrócił do siebie.

Spojrzał na młodą dziewczynę i w oczach jej by jej nie przewracać odpozytku.

— Pani hrabina jest silnie cierpiąca i prosza, W tej chwili Lola uchyla drzwi.

Powrótnie ujął za klamkę. Małgorzata płakała. Płakała po raz pierwszy i po raz pierwszy broniła mu do siebie wstęp.

Małgorzata płakała. Płakała po raz pierwszy i po raz pierwszy się spotykają.

Rzeczy takie rzadko w powieści, ale w życiu często przepartą się ku Leli, kochał jednak i wielbił żonę.

Ogarnęła go rozpacz. Pełny namiętną i nie- te. Do uszu jego dochodziły jednak słomione łkania.

Małgorzaty. Wziął za klamkę. Drzwi były zamknię- Spiesznie skierował kroki swe ku pokojowi ni chora.

Skoro Gaston powrócił, powiedziałano mu, że pa- nie wpuszczała do niej nikogo.

Zamknęła się w swoim pokoju, prosząc Leli, by

Nie, musi on należeć do niej niepodzielnie i zupełnie, musi albo uciec z nią, zostawiając żonę, albo też do Europy odesłać Małgorzatę. Chodziło tylko o to, by znaleźć pretekst do rozłączenia z żoną. Margrabia des Essarts, zakochany w Małgorzacie, wydał jej się najlepszym ku temu celowi narzędziem. Zawiazała z nim przy- jaźń i zrećnie podniecając jego ambicję, starała się zachęcić go do coraz to usilniejszych zabiegów o względy Małgorzaty.

Des Essarts chętnie słuchał jej słów i pragnął się do rad jej zastosować; nie tail jednak przed so- bą, że zwycięztwo bynajmniej tak łatwym nie będzie. Niemniej, widząc zajęcie się Gastona piękną Lelią, nie tracił nadziei, że obrażona w godności swej ko- biecej niewiarą męża, Małgorzata kiedyś może mu odplacić wzajemnością.

*

*

Od chwili, gdy Dolores po raz pierwszy, jako prosta służąca stawiała się w pracowni Maksyma, myśl jego nieustannie zajęta była piękną dziewczyną.

Skoro dowiedział się, czyją była córka i poznał ją bliżej w domu hrabostwa, zachwył jego zamienił się w głębokie uwielbienie dla dzielnego charakteru i cnót młodej kobiety. Taka chłodna, sceptyczna na- tura, jak Maksyma Villani, nie mogła jednak poddać się ślepo nczuciu; nie mógł on z zawiązanymi oczyma zdecydować się na krok stanowczy. Znał wy- bornie samego siebie i był pewien, że gdyby naj- lżejsze podejrzenie padło na ukochaną przezeń ko-

to go niewymownie; zdawało mu się, że życie bezpieczną czarodziejką, ale zerwanie to bola- eżył pokusę, postanowił zerwać stosunek z nie- przytomne były pamięci i sercu hrabiego. Zwy-

Wspomnienia rozkosznej schadzki z Lelią usmiał i wolno szedł ulicami miasta.

— Gaston przeciwie! wyjechał z domu, pu- ścił swobodnie konia, który też nie spieszył się by-

— * * * * *

— * * * * *

— * * * * *

— * * * * *

— * * * * *

— * * * * *

— * * * * *

— * * * * *

— * * * * *

— * * * * *

— * * * * *

bietę, przestałby ją kochać, nie potrafiłby przebaczyć. To też badał on pilnie Lole, i wielbiąc ją, jak ko- chanek, jak zimny obserwator śledził każdy jej krok, poznać usiłował głębie jej serca.

Wszystko w niej zachwycało go i każdy jej krok na najwyższe mógł zasługiwać uznanie, a jednak wahał się wciąż i nie poddawał uczuciu. Wszak Lo- la przez tak długi czas była niewolnicą prawie Lo- peza, wszak na jego dworze spędziła tyle czasu. Czyż podobna, by namiętny władca nie zachwyił się nią, by nie zażądał od niej najwyższej ofiary?.. A ona, czy miała siłę mu się oprzeć? czy potrafiła ominąć sidła, które jej niezawodnie stawiał?.. A po- tem powrót jej do Assomption, wśród tłumu zwycię- zkich żołdaków?.. Czyż być może, by pozostała czy- stą, wśród takich okoliczności?.. Maksym w jedno do- tąd wierzył niezachwianie: w szczerść i prawość Dolores. Wiedział, że zapytana nie skłamie, że po- wie mu o sobie choćby najboleśniejszą prawdę. Nie miał jednak odwagi zapytać jej, czuł, że życie dla niego przestanie mieć wartość, z chwilą, w której straci wiarę w Dolores. Ubóstwo jej nie zrażało go bynajmniej; przeciwnie, zraziłoby go mogły do niej miliony Atkinga. Uboga, ale pracowita, energic- zna dziewczyna, byłaby najwłaściwszą żoną dla zrujnowanego przemysłowca. Wiedział, że oni we dwoje potrafiliby odbudować straconą fortunę. Czuł, że połączenie z Lelą, byłoby dla niego szczęściem bez granic, ale nie mógł się jeszcze na krok sta- nowczy zdecydować, nie śmiał nawet badać, czy i o ile młoda kobieta jest mu wzajemną.

Lelia po przejazdzie z Gastonem odzyla. Zycie wydalo jej sie teraz dopiero pelnem rozkoszy i obietnic. Nie doznawala wyrzutow sumienia na mysl o Malgorzacie: przeciwie, swiadomosc, ze Gaston pokochal ja i poswiecil jej zycie bez wzgledu na piekna bez zarzutu Malgorzate, podniecilo jej ambi- cye i podwajalo tymi. Kochala po raz pierwszy w zyciu i namietna jej natura wlozyla w uczucie to cala swa sie i potegę. Teraz juz, po szalonym usci- sku Gastona, pewna byla, ze stal sie on niepodzielna jej wlasnoscia. Teraz nie legkala sie juz nikogo!.. Ale mysl, ze Gaston bedzie musial dzielic uczucia swe między nią a zoną, do wsieklosci ja doprowadzala...

IV

Malgorzaty. — A wiec, do widzenia najdrozszy. Jedz i pa- nięta, ze kocham cie nad wszystko. Ze zycie mo- je—to miłosc twoja.

Wyciągnęła do niego rękę, która on uściśnął gorąco.

— Nie zapomnę o tem. Bądź spokojna.

W godzinę późnej wyjechał, odesławszy po- przednio list do Lelii Montaldi.

— 125 —

Wraz z nieopisaną rozkoszą, która oczekiwała go obok Lelii, musiałby przyjąć stanowcze rozłączenie z żoną. Całą noc nie zmrugał oka, walcząc ze sobą. Nakoniec odniósł zwycięstwo.

Dniało, gdy zeszedł do gabinetu.

W długim liście opisał Lelii męki, które prze- szedł i walkę, którą ze sobą stoczył; powiedział jej, że obowiązek staje między nimi i rozdziela ich na zawsze.

List ten zapieczętował czarną pieczęcią, poczem skreślił parę słów do żony i wręczył je pokojówce. Za chwilę wchodził do pokoju Malgorzaty.

Zastał ją w długim szlafroku z białego kaszmiru, w fotelu. Łóżko stało nietknięte. I ona również całą noc nie spała.

— A więc wyjeżdżasz?—spytała, patrząc mężo- wi prosto w oczy.

— Tak, wyjeżdżam i to na całe dwa miesiące do mojej Estancyi, w willa Reale.

— A dlaczego wyjeżdżasz?

— Hml.. aby... zmienić otoczenie, aby uniknąć pewnych nieprzyjaznych mi wpływów... by nakoniec po powrocie zapewnić ci spokój i szczęście.

— To już tylko od ciebie zależy—odparła Mal- gorzata.

— Wszystko też, co zależy będzie odemnie, zro- bię dla twego szczęścia — zawołał Gaston gorąco — przysięgam ci!

— Gdyby to nawet miało być poświęceniem?..

— Jakiegokolwiek by ono było, spełnię je — od-

powietrza... swobody.

rech scian wysiedzieć spokojnie, potrzebowała ruchu, godzina, a namietna wioszka nie mogła juz wstród cze- dzie wierzchowca. Nie nadeszła jeszcze umowna- Wlozyla amazonkę i kazala sobie przyprowa- ja sie zejść, w tem samym rozkosznem ustroju.

— Nie spała całą noc. Skoro świt wzięła ran- ją sie wspomnieć.

— Nie spała całą noc. Skoro świt wzięła ran- ją sie wspomnieć.

— Nie spała całą noc. Skoro świt wzięła ran- ją sie wspomnieć.

— Nie spała całą noc. Skoro świt wzięła ran- ją sie wspomnieć.

— Nie spała całą noc. Skoro świt wzięła ran- ją sie wspomnieć.

— Nie spała całą noc. Skoro świt wzięła ran- ją sie wspomnieć.

— 126 —

W chwili, gdy kładła rękawiczki, zaufana jej panna służąca przyniosła list.

Spojrzała na adres i poznała pismo Gastona.

— Czego on może chce odemnie?—pomyślała.— Czyżby nie mógł przyjechać?

Spojrzała na czarną pieczęć i straszne przeczu- cie scisnęło jej serce; nie śmiała jej złamać i, wpa- trzona w list, stała nieruchoma, powtarzając zbielała- mi usty:

— Co to być może?... czego on chce odemnie?..

Nareszcie złamała pieczęć i wyjęła z koperty list. Cały arkusik zapisany był drobnem, ścisłym pi- smem... Co to ma znaczyć?... Wszak zobaczą się za chwilę. Dlaczego nie mówi jej tego, co tu pisze?

Oczy jej padły na końcowy ustęp:

„...Nie powinniśmy się już nigdy widzieć, ni- gdy ze sobą nie mówić; honor i obowiązek nam to nakazuje. Przebacz mi! Jestem bardzo nieszcze- śliwy!”

Zrozumiała odrazu... Obiema rękoma schwyciła się za głowę i nieprzytomna padła na ziemię. Sko- ro przerażone służące docuciły jej nareszcie, odpra- wiła wszystkich, zamknęła na klucz drzwi i została sama, z piekielnym listem w ręku.

Odczytała go uważnie od pierwszej do ostatniej litery. Gaston wyznawał jej miłość, opisywał walkę, jaką ze sobą stoczył, malował niepokój Malgorzaty i wyrzuty sumienia, które go dręczyły. Pisał, że za zdradę uważając zranienie serca kobiety, która go szczęściem obdarzyła i bolała dotąd uad stratą je- dynego ich dziecięcia, postanowił bądź co bądź zer-

— 127 —

— 122 —